



JAROSŁAW DUDALA

redaktor wydania

Popatrzmy na stan wojenny, ale nie tylko przez pryzmat ubeckich agentów. Popatrzmy też na ogrom serca i ofiar, jakie w ciężkim czasie stanu wojennego trzeba było ponieść, by okazać miłość bliźniemu (patrz s. VIII–IX). Jestem chrześcijaninem. To znaczy: wiem, że istnieje i dobro, i zło, ale wierzę, że miłość ostatecznie zwycięża, bo „waży” więcej niż największe nawet zło. Tak było w stanie wojennym i tak jest też dziś, gdy trzeba walczyć o miłość i nadzieję dla alkoholików czy dzieci ulicy (s. XII–XIII).

ZA TYDZIEŃ

- O ŚWIĘTOWANIU przed wiekami
- O ŚLĄSKICH ruchomych szopkach
- RELACJE z obchodów 25. rocznicy stanu wojennego

Koncert „Solidarni z Ruda Śląską”

Nie pozostawimy was

– Boję się o męża, bo jest górnikiem i miał już wypadek, ale wrócił cały i zdrowy – powiedziała Sylwia Szula, jeden z widzów koncertu „Solidarni z Rudą Śląską”.

Zorganizowały go Telewizja Polska i Caritas Polska. W trakcie transmisji, za pomocą SMS-a, można było wesprzeć fundusz pomocy rodzinom ofiar górniczych katastrof.

Refleksyjne pieśni i poezja rozbrzmiewały w poprzemysłowym pejzażu dawnego katowickiego szybu „Wilson”. Na scenie wystąpili m.in. Stanisław Soyka i Krzysztof Krawczyk.

– Dwóch moich wujków było górnikami. Jeden z nich pracował tylko na dole. Nigdy nie zapomnę, że nie mógł domyć swoich oczu, wyglądał, jakby miał je umalowane na scenę – wspominał Krzysztof Krawczyk, który w Katowicach zaśpiewał „Ave Maria”. – Śpie-



HENRYK PRZONDZIONO

wać i modlić się to fantastyczna sprawa – dodał piosenkarz.

Wojewoda śląski Tomasz Pietrzykowski i wicedyrektor Caritas Polskiej o. Zdzisław Świniarski dziękowali wszystkim, którzy zorganizowali koncert i wsparli potrzebujących. – Nie pozostawimy was – zapewnił rodziny ofiar katastrofy w Halembie dyrektor Caritas Archidiecezji Katowickiej ks. Krzysztof Bąk.

Krzysztof Krawczyk zaśpiewał „Ave Maria”

Sylwia Szula przyszła na koncert z 2-letnią córeczką Olą. – Takie imprezy powinny się odbywać częściej. To dobry sposób, żeby

uczyć pamięci – stwierdziła. Dzień wcześniej w Chorzowie odbył się mecz piłkarskich reprezentacji Polski i Śląska. Także ta impreza miała charakter charytatywny i miała służyć wsparciu górniczych rodzin dotkniętych nieszczęściem.

JD

BRAWA DZIENNIKARZY DLA KS. JAKLEWICZA



Podczas przedświątecznego spotkania 60 śląskich dziennikarzy z abp. Damianem Zimoniem ks. Jaklewicz zauważył w wykładzie, że media przejęły rolę religii jako elementu spajającego wszystkich członków społeczności. Dziennikarze stali się kapłanami – arbitrami prawdy. Na ich pracę wpływa to, że szefami mediów nie są wybitni dziennikarze, ale menedżerowie, którym zależy na zysku. I oni, i sami dziennikarze kierują się ha-

Od lewej: **Jacek Skorus (TVP), ks. Tomasz Jaklewicz, Katarzyna Widera-Podsiadło (Radio eM) i Adam Turula (TVP)**

słłem: „Szybkość, dobrobyt, rozrywka”. W efekcie technika jest coraz lepsza, ale porozumiewanie się ludzi – coraz słabsze. Sposobem wyjścia jest adwentowa propozycja Kościoła: zatrzymanie się, dostrzeżenie, że mimo uwikłania w różne zależności, człowiek zależy na pierwszym miejscu od Boga.

Nie tylko św. Barbara

KATOWICE. Górnice sztandary z 1. poł. XX w. znalazły w przyszłorocznym kalendarzu wydanym przez Katowicki Holding Węglowy. Na kolejnych kartkach zobaczyć można wizerunki św. Barbary oraz górnicze symbole. – Wiele sztandarów zaginęło lub zostało zniszczonych – mówi autor koncepcji i opracowania graficznego kalendarza Zbigniew Włodarski.



MAREK PIEKARA

Aniol Stróż na sztandarze kopalni „Ferdynand” (późniejszej kop. „Katowice”)

Internetowe Roraty

ŁAZISKA GÓRNE. Internetowe Roraty organizuje parafia Matki Bożej Różańcowej w Łaziskach Górnych. Na parafialnej stronie: – <http://www.mb-rozanco-wa.katowice.opoka.org.pl/> znaleźć można teksty roratnich nauk oraz pytania i zadania dla dzieci, które oparte są na pro-

gramie, przygotowanym przez „Małego Gościa Niedzielnego”.

– To przedsięwzięcie ma pomóc jednoczyć całe rodziny – mówi wikariusz parafii w Łaziskach ks. Cezariusz Wala. Tłumaczy, że rodzice, którzy nie mogą uczestniczyć w Roratach, mogą w domu zapoznać się

z naukami roratnimi i porozmawiać o nich z dziećmi, a także pomóc im wysłać odpowiedzi na zadane pytania. Internetowe Roraty mogą służyć także budowaniu głębszych relacji wnuków z dziadkami, którzy mają dzięki temu okazję do zapoznania się z najnowszymi zdobyczami techniki.

Ewakuacja seminarium

KATOWICE. To było zaskoczenie! O 6.00 rano pod Wyższe Śląskie Seminarium Duchowne zajęły wozy Straży Pożarnej i karetki Pomocy Maltańskiej.

Ewakuowano całe seminarium. – Powodem był symulowany pożar. Podobne ćwiczenia są prawnym obowiązkiem. U nas odbyły się po raz pierwszy. Straż Pożarna

stwierdziła, że nie wypadliśmy najgorzej, zwłaszcza że zaskoczenie było niemal stuprocentowe – powiedział rektor seminarium ks. dr Jerzy Paliński.

Tym razem to były tylko ćwiczenia



MAREK GRZYMIOWSKI

Mali aktorzy

KATOWICE. VII Przegląd Miniatur Teatralnych przygotowany przez katowicką Szkołę Podstawową nr 15 odbył się 8 grudnia w Pałacu Młodzieży. – Do przeglądu przygotowujemy się zazwyczaj przez 2 miesiące. Każdego dnia co najmniej 2 godziny poświęcamy nie tylko na próby, ale także na zabawy teatralne, wprowadzenie do historii teatru.

Zajęcia dostosowane są do wieku i umiejętności uczestników, dlatego podzielono je na 3 poziomy – mówi wychowawca Agata Głąb. Podczas przeglądu dzieci sprzydały także kartki świąteczne, które zrobiły razem z wychowawcami. Zebrane pieniądze zostaną przeznaczone na nagrody dla najaktywniejszych uczestników, Damy i Rycerza Zachowania.



MIROSLAW RZEPKA

Grupa pierwszoklasistów Gepardy prezentuje przedstawienie „Królowa Śniegu”

Podaruj książkę



MIROSLAW RZEPKA

KATOWICE. – Może ci ludzie dostrzegą dobro, które jest przesłaniem bajki – mówi s. Angela, boromeuszka. Dzieci ze Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Szopienicach przygotowały spektakl „Dziewczynka z zapalkami” (na zdjęciu). Dla wielu odwiedzających Silesia City Center prezentacja na pl. Śląskim by-

ła sporym zaskoczeniem. Przedstawienie było jedną z atrakcji przygotowanych z okazji kiermaszu „Książka pod choinkę”. Wśród atrakcji kiermaszu był także występ Gangu mikołajów (kolekcja prawie 200 figurek mikołajów, gromadzonych przez blisko 30 lat, oraz spotkanie z ks. prof. Jerzym Szymikiem.



o. Jan Góra

twórca Lednicy, duszpasterz akademicki w Poznaniu, urodzony w Prudniku

Śląsk nieraz bardzo pozytywnie zawirował w naszych głowach.

Mam tu na myśli ten region jako przestrzeń i ludzi, którzy ją wypełniają. Ta ziemia okazała się bardzo gościnna, a ludzie niezwykle autentyczni, łatwo z nimi wejść w kontakt, nawiązać relacje. Stało się dla mnie zrozumiałe, że tylko z takiej ziemi – otwartej i przyjaznej człowiekowi mógł wyjść święty Jacek, patron nie tylko dominikanów, ale też ewangelizacji ponad granicami. Jestem przekonany, że ziemia śląska i ci niezwykli ludzie, jej mieszkańcy, nadal pozostaną niewysychającym źródłem entuzjazmu i fascynacji.

10 grudnia w krypcie katedry rozpoczęły się rekolekcje akademickie, prowadzone przez o. Górę. Obszerniejsza rozmowa z o. Janem Górą w następnym numerze „Gościa Niedzielnego”

Popyt na wartości

– Wśród młodzieży studenckiej widać popyt na wartości, skoro na zajęciach z etyki biznesu zapisuje się niespodziewanie wielu studentów – stwierdził rektor katowickiej Akademii Ekonomicznej prof. Florian Kuźnik podczas prezentacji książki pt. „Ks. kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania”. Redaktorem pozycji wydanej przez

Akademii Ekonomiczną i Księgarnię św. Jacka jest ks. dr Grzegorz Polok.

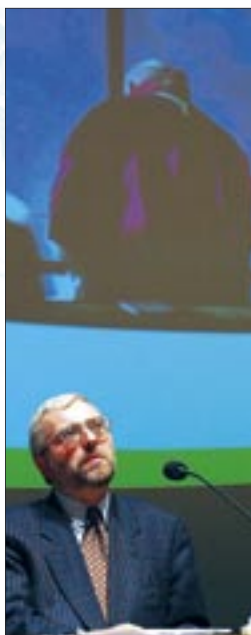
– Kiedy pytam studentów, kim był kardynał Hlond, niewielu zna odpowiedź. Z badań wynika, że co siódmy student przyznaje się do jakiegoś autorytetu. Warto więc pokazywać takie postaci jak kardynał August Hlond – stwierdził ks. dr Polok.

Więcej o książce na s. XVI.

Gniew Papieża

KATOWICE. – Gniew kojarzy nam się z grzechem. Nie pasuje do papieża, który jest „chodzącym dobrem”. To, o czym piszę, jest rodzajem świętego gniewu. Papież wybuchał gniewem w obronie godności człowieka – mówił Janusz Poniewierski, autor książki „Gesty Jana Pawła II”. Jej katowicka promocja książki „Gesty Jana Pawła II” odbyła się 7 grudnia w auli Wydziału Teologicznego US. Spotkanie z autorem prowadziła Anna Musiałik z Radia Katowice.

Janusz Poniewierski zanalizował w swej książce gesty Jana Pawła II



MIROSLAW RZEPKA

Tunel odkorkowany

KATOWICE. „Impo- nujące i straszne, nie chciałyby tu być, gdy pojedą samochody – skomentowała pobyt w tunelu pod katowickim rondem Ania. Była jedną z 10 tys. osób, które zwiedzały tunel pieszo. Zwiedzanie

trwało od rana. Później tunel uroczyście oddano do ruchu, czerwone światła przy wjazdach zamieniły się na zielone i samochody ruszyły pod ziemię. To był finał budowy katowickiego odcinka Drogowej Trasy Średnicowej.

Ul. Chorzowska po otwarciu tunelu



MIROSLAW RZEPKA



Z BOKU

ANDRZEJ GRAJEWSKI

W 25. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego chciałbym wspomnieć tych wszystkich, którzy okazali się wówczas solidarni. Pamiętam dobrze szok i strach, jaki panował w pierwszych godzinach po wystąpieniu gen. Jaruzelskiego. Wyłączone telefony potęgowały poczucie osamotnienia i bezradności bardziej niż wozy bojowe na ulicach czy czołgi. Paraliżująca dla wszystkich była informacja o zabitych górnikach na kop. „Wujek”. Ważyły się losy górników w kilku strajkujących kopalniach, a także w Hucie Katowice. Mało kto pamięta dzisiaj, że realia stanu wojennego na Górnym Śląsku były szczególnie brutalne. Tutaj najwięcej ludzi internowano i aresztowano, tutaj użyto broni na kopalniach „Manifest Lipcowy” oraz „Wujek”. Najdłuższy opór stawiali górnicy z kopalń „Piast” i „Ziemowit”.

Wtedy właśnie w wielu kościołach naszej diecezji, a także w całej Polsce, ludzie po raz pierwszy usłyszeli słowa otuchy i pocieszenia. Dlatego spontanicznie zwracali się do kapłanów z prośbą o pomoc i interwencję. Oni także organizowali pierwsze lokalne środowiska pomocy represjonowanym. Nie zamykały się drzwi u ówczesnego biskupa katowickiego Herberta Bednorza. Przychodziły do niego najczęściej zapłakane kobiety, proszące o pomoc dla wygarniętych z domów dzieci bądź mężów. Ich los był nieznan i dopiero po pewnym czasie rodziny dowiedziały się, gdzie ich bliscy zostali zamknięci.

Nasza redakcja wraz z wprowadzeniem stanu wojennego została zawieszona. Wznowiliśmy pracę dopiero po kilku miesiącach. W tym czasie nasz bardzo niewielki zespół redakcyjny włączył się w akcję pomocy represjonowanym. Przepisywaliśmy nazwiska internowanych i uwięzionych z kartek dostarczanych nam przez bpa Bednorza. Tak powstawała chyba pierwsza lista dokumentująca represje na Górnym Śląsku, z którą biskup katowicki udał się na rozmowy do gen. Romana Paszkowskiego, od 16 grudnia 1981 r. wojewody katowickiego. Później biskup katowicki interweniował jeszcze wielokrotnie, stając się często ostatnią nadzieją dla wielu rodzin. Niestety, tylko część tych interwencji była skuteczna.

Jednocześnie wiele osób, niezależnie od struktur kościelnych, zaczęło organizować pomoc oraz zbierać informacje o represjach. Później do tego doszły informacje o szykanach w miejscu pracy, zwolnieniach oraz zmuszaniu ludzi do emigracji, gdyż w kraju byli bez środków do życia. Te wszystkie wysiłki sprawiły, że pomimo pozornego sukcesu, jakim było rozbitcie „Solidarności”, operacja wojskowa nie zmieniła biegu historii. Rozbito bowiem instytucje, ale nie zniszczono ducha solidarności, który przetrwał największe represje i ducha oporu wobec komunizmu.

Wygląda jak Sean Connery w ekranizacji „Imienia Róży”, gdy przemyka pod dolomitowymi murami franciszkańskiego kościoła w Tychach. To on go zaprojektował – Stanisław Niemczyk, o którym mówią: „śląski Gaudi” i nagradzają tytułem polskiego Architekta Roku.

tekst
JAROSŁAW DUDAŁA

Pytam, jaka jest architektura śląskich kościołów i jaka być powinna.

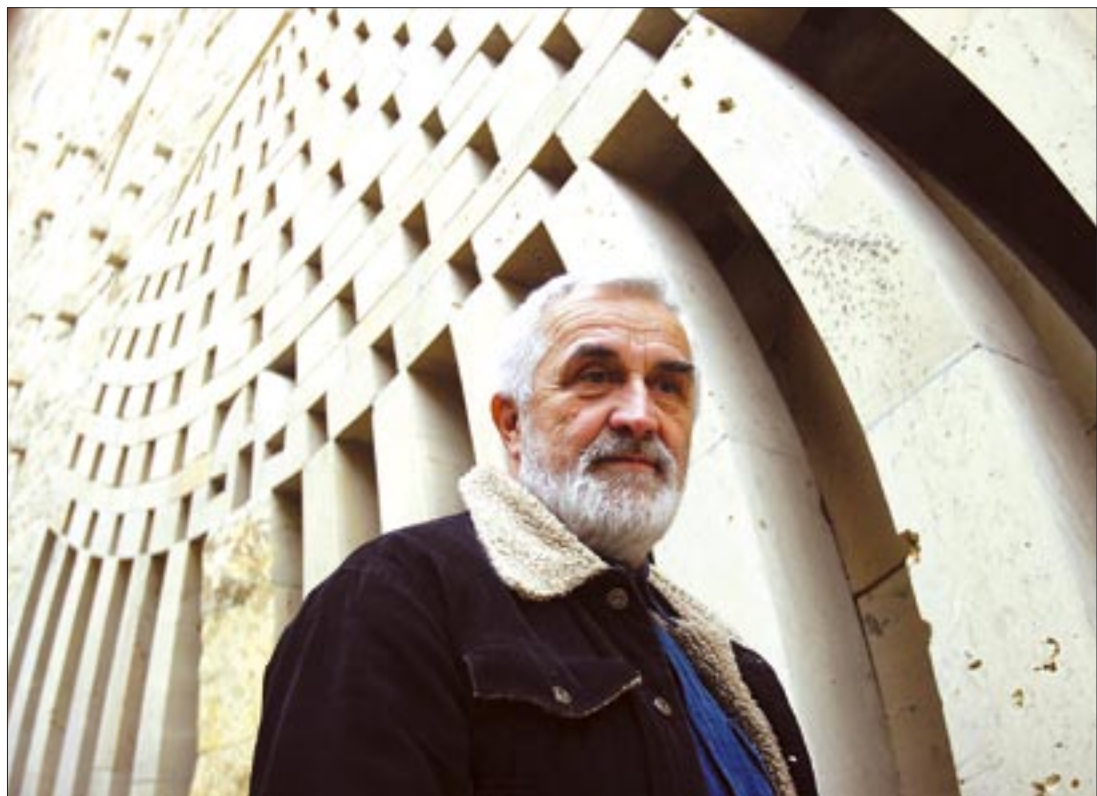
Jego zdaniem, poważnym problemem są efekty prowadzonych przed mniej więcej 30 laty prób unowocześnienia tradycyjnych wnętrz neogotyckich.

– To była destrukcja przestrzeni sakralnej. Kościół nie był świadom tego, co robi – boleje Stanisław Niemczyk.

– To najbardziej tragiczny przykład braku szacunku dla tradycji – mówi bez ogródek inny architekt, autor m.in. tyńskiego kościoła bł. Karoliny Grzegorz Ratajski.

W ostatnich latach pęd do „unowocześniania” starych świątyń uległ jednak odwróceniu. Dobrym przykładem jest kościół w Katowicach Dębnie.

– Gdy znalazłem się w nim po raz pierwszy, przeżyłem szok – mówi obecny proboszcz ks. Józef Majwald. Dodaje, że ołtarz wyglądał tak, że choinki wstawione do prezbiterium na Boże Narodzenie chciało się... zostawić na cały rok!



Neogotyck – reaktywacja

Na szczęście zachowało się stare tabernakulum, niektóre rzeźby, a przede wszystkim: czarno-białe zdjęcie dawnego ołtarza. Ks. Majwald postanowił go zrekonstruować, a nieobecne wcześniej elementy – zwłaszcza ołtarz soborowy – wykonać od nowa z zachowaniem jednolitej stylistyki.

– Zajęło nam to 3–4 lata – przyznaje proboszcz, dodając, że spory był także koszt przedsięwzięcia. Po części pokryli go wierni, po części budująca trasę średnicową firma, która na terenie parafii urządziła sobie zaplecze; część środków pochodziła z funduszy miejskiego konserwatora zabytków, który ucieszył się, że kościół w Dębnie jako pierwsza w Katowicach świątynia wyzwala się ze skutków nieudanych eksperymen-

tów sprzed kilkudziesięciu lat.

– Parafianie, którzy byli załamani poprzednim wystrojem kościoła, teraz są zadowoleni – podsumowuje ks. Majwald.

Le Corbusier i kościoły

Inna kwestia polega na tym, że – jak mówi Stanisław Niemczyk – do budownictwa sakralnego wsączyło się myślenie, które w architekturze symbolizuje tzw. Karta Ateńska.

– To było prymitywne narzędzie do projektowania – ocenia Niemczyk. Karta, przygotowana pod przewodnictwem modernistycznego guru Le Corbusiera, uchwalona na IV Międzynarodowym Kongresie Architektury Nowoczesnej w

Na początku była przestrzeń – mówi Stanisław Niemczyk w budowanym obecnie kościele franciszkańskim w Tychach

1933 r., a opublikowana 10 lat później, postulowała zasady nowoczesnego projektowania urbanistycznego. Upraszczając sprawę, można przyjąć, że to temu typowi myślenia „zawdzięczmy” architekturę blokowską. Co zrobić z zaprojektowanymi w ten sam sposób kościołami?

– W trakcie budowy można sobie pozwolić na wyładowanie emocji, ale w wypadku kościołów ukończonych i poświęconych trzeba uznać, że przybrały one formę adekwatną do miejsca, czasu i ludzi, którzy je tworzyli. Zburzymy je? Odwróćmy je do góry nogami? Tego nawet nie wolno zrobić – uważa Stanisław Niemczyk, dodając, że byłby to kolejny przejaw pychy i arogancji.

Gdzie chciałb

chitektura sakralna na Śląsku

... czy mieszkać Bóg?



ARCHIWUM PARAFII KATOWICE DĄB

Szkoła tyska

Na szczęście nie wszystkie kościoły na Śląsku budowano w ten sposób. Jeśli nawet pominiemy szeroko znane i nagradzane projekty Niemczyka, takie jak choćby tyiski kościół Ducha Świętego, to znajdują się i inne, np. zaprojektowana przez Ratajskiego świątynia bł. Karoliny w Tychach czy też jego nieduży, ale zwracający uwagę urodzą wnętrza kościołów w podpszczyńskim Piasku. Jeżeli chodzi o wystrój wnętrz sakralnych, to prasa rozpisywała się w tym roku o obronionej z wyróżnieniem pierwszej pracy dyplomowej w pracowni Malarstwa Ściennego i Monumentalnego katowickiej ASP. Młoda tyska artystka Natalia Binda wykonała malowidło na ścianach prezbiterium oraz ołtarza i ambony kościoła Świętego Krzyża na tyckim cmentarzu parafii Ducha Świętego.

Nie przypadkiem większość z wymienionych tu obiektów znajduje się w Tychach. – Za 100 lat będzie się mówiło o tyckiej szkole architektury sakralnej – uważa historyk sztuki z Muzeum Miejskiego w Tychach Jacek Dębski.

Tak ołtarz kościoła w Dębie wyglądał po nieszczęśliwej modernizacji...

Po prawej: ... a tak wygląda teraz. Na pierwszym planie: ks. proboszcz Majwald

Za wielką wartość w architekturze sakralnej na Śląsku Ratajski uważa to, że nie znajdzie się tu świątyń niedokończonych. – W Warszawie widziałem takie tragicznie niedokończone kościoły – mówi architekt.

Architekci, myście!

Ale uwaga: to, że w kościołach neogotyckich warto zachować lub zrekonstruować pierwotne wyposażenie, a pomysły modernistów niekoniecznie sprawdziły się w architekturze sakralnej nie oznacza, że przy budowie nowych świątyń trzeba wracać do stylów historycznych. Wręcz przeciwnie.

– Dziś nie można już wracać do dawnej stylistyki. Nie będziemy raz jeszcze budować kościołów gotyckich, modernizm mamy za sobą, prześmiewczy postmodernizm też nic nie wnosi. Trzeba czegoś nowego, trzeba kreatywności – uważa Stanisław Niemczyk.

Spróbujmy zatem znaleźć choćby tylko niektóre z zasad, które powinny być zachowane w szukaniu nowej jakości architektury sakralnej.

dokończenie na s. VI



MARK PIAKARA

■ R E K L A M A ■

USŁUGI POGRZEBOWE I KREMACYJNE



- * Całodobowy przewóz zmarłych z domu
- * Rzetelna i godna posługa
- * Załatwianie wszelkich formalności
- * Wypłacanie zasiłku pogrzebowego
- * Międzynarodowy przewóz zwłok

Katowice: ul. Warszawska 61, ul. Sokolska 80
tel. (032) 209 90 90, 0607 994 954
(całodobowo)



MAREK PIEKARA

dokończenie ze s. V

Woda ze skały

– Na początku była... przestrzeń – mówi Stanisław Niemczyk, parafrazując Ewangelię św. Jana. Jego zdaniem, architektura pierwotnie zaistniała w naturze. Dlatego w architekturze dobre są takie działania, które najmniej agresywnie, najmniej kontrastowo ingerują w środowisko naturalne i takie, które czerpią z niego inspirację. Na przykład woda płynąca ze skały może się przeobrazić w odbijającą światło szybę budowlą. Ponadto, punktem wyjścia przy projektowaniu powinno być poznanie miejsca, w którym ma powstać kościół. – Nie można projektować, mając przed sobą samą tylko mapę – mówi inż. Niemczyk. Wszystko to składa się na pierwszą zasadę architektu-

ry sakralnej. Nazwijmy ją zasadą harmonii.

Drugi ważny element to odpowiedź na pytania, dla kogo budujemy kościół. – Ludzie potrzebują kościoła, żeby mogli się w nim znaleźć, ale budując świątynię, myślimy jakby o twarzy Boga. Dlatego obiekt sakralny nie jest wyłącznie przestrzenią użytkową – podkreśla inż. Niemczyk.

Tylko szkło i stal?

Ważni są jednak i ci, którzy będą kościół budować i w nim się gromadzić. – Jeśli kościół buduje własnymi rękoma mała parafia, 400 rodzin, to trudno im dać zadanie awangardowe. Oni muszą budować coś, co jest dla nich zrozumiałe. Ja sobie nakła-

Wnętrze tyskiego kościoła Ducha Świętego, proj. Stanisław Niemczyk, malowidła – Jerzy Nowosielski

dam takie ograniczenie. Jeżeli budujemy w prymitywny sposób, to użyty materiał też musi być prosty, np. cegła. A jeśli cegła, to łuk albo ostrołuk. Tak się buduje od czasów Mezopotamii czy starożytnego Rzymu.

Nawet jeśli jesteśmy w XXI w., to czy musimy budować ze szkła i stali? – pyta Grzegorz Ratajski.

Jego zdaniem, ważne jest wsluchanie się w przestrzeń, w której ma stanąć kościół. – Projektowałem też kościół w Warszawie i tam cegła nijak mi nie pasowała – zauważył architekt.

Sobór chciał awangardy?

Ratajski przyznaje, że posoborowe trendy tworzą inne spoj-

zenia na przestrzeń, ale nie wymuszają żadnej awangardy. – Mamy przykłady ekscytującej, nowoczesnej architektury sakralnej, ale czy człowiek dobrze się w niej czuje; czy dobrze mu się modli? – zastanawia się architekt.

Bardzo krytycznie mówi natomiast o współczesnych tendencjach, według których ar-

STANISŁAW NIEMCZYK

będzie jednym z bohaterów programu z cyklu „Ewangelia na dachach”, który można będzie zobaczyć w TV Katowice w piątek 29 grudnia o godz. 8.05.

■ R E K L A M A ■



RODZINNE ŚWIĘTA

Śłuchaj Radia eM 107,6 FM codziennie!

A wygrasz bilet tam i z powrotem do jednego z miast Europy... by rodzina mogła być razem!

bilet autobusowy od firmy



chitektura wystarcza samej sobie, nie potrzebuje żadnych dodatkowych ozdób. – To narcyzm – uważa Ratajski.

– Wszystkie przejawy sztuki, rękodzieła, muzyki, słowa są potrzebne. Chodzi o działanie najbardziej całościowe – potwierdza Stanisław Niemczyk. Dodaje, że w kościele nie powinno się też odczuwać podziału na ścianę, obraz, rzeźbę. – To się powinno scalić – uważa Stanisław Niemczyk, który podkreśla, że architekt projektujący kościół powinien mieć koncepcję nie tylko bryły, ale efektu ostatecznego całości, nie wyłączając wystroju wnętrza.

Ja wam pokażę!

Malowidła w tyskim kościele bł. Karoliny wykonał prof. Roman Kalarus z żoną Joanną Piech. – Czekaliśmy na takie coś całe życie, tylko nie wierzyliśmy, że to się może zdarzyć – przyznaje wykładowca katowickiej ASP. Pytany o swoją koncepcję tworzenia wystroju wnętrz sakralnych podkreśla potrzebę pokory. – Tu nie chodzi o emanowanie swoją osobowością, o takie młodzieńcze: „ja wam pokażę!”.

Jak mówi prof. Kalarus, kościół bł. Karoliny nie jest jeszcze

gotowy, ale to, co już jest, tworzy pewien klimat. – Ten kościół jest piękny, bo łączy przeszłość ze współczesnością. Jak to osiągnąć? Nie wiem, ale Ratajskiemu się udało. Kopuła, plan krzyża – a więc klasyka. Ale zaczął od budowy kopuły, więc widać w tym także nowe myślenie o przestrzeni – mówi prof. Kalarus, nawiązując do tego, w jak niecodzienny sposób wznoszono kościół bł. Karoliny. Dość długo na placu budowy widać było jakby wielkiego pajaka: potężną kopułę, niepodpartą żadnymi ścianami, a stojącą na słupach.

Świecące szyby?

Współczesne technologie dają wiele nowych możliwości. Mówiono o nich m.in. podczas niedawnej konferencji „Nowa przestrzeń dla Sacro” w Katowicach. 23 wystawców prezentowało tam prawie wszystko, czego potrzeba do budowy, wyposażenia lub remontu kościoła. Na przykład specjalizujący się w oświetleniu kościołów Zdzisław Orzechowski mówił, że za pięć–sześć lat w użyciu będą szyby okienne, które w dzień będą wpuszczać do wnętrza światło słoneczne, a po zmroku... sa-

Malowidło Natalii Bindy w tyskim kościele cmentarnym Świętego Krzyża



me będą świecić, dzięki zamontowanym w nich diodom organicznym. Czy ten i inne wynalazki sprawdzą się we wnętrzach sakralnych – nie wiadomo. Ale można się spodziewać, że nowych propozycji będzie przybywać.

Gaudi, czyli wiara i rozum

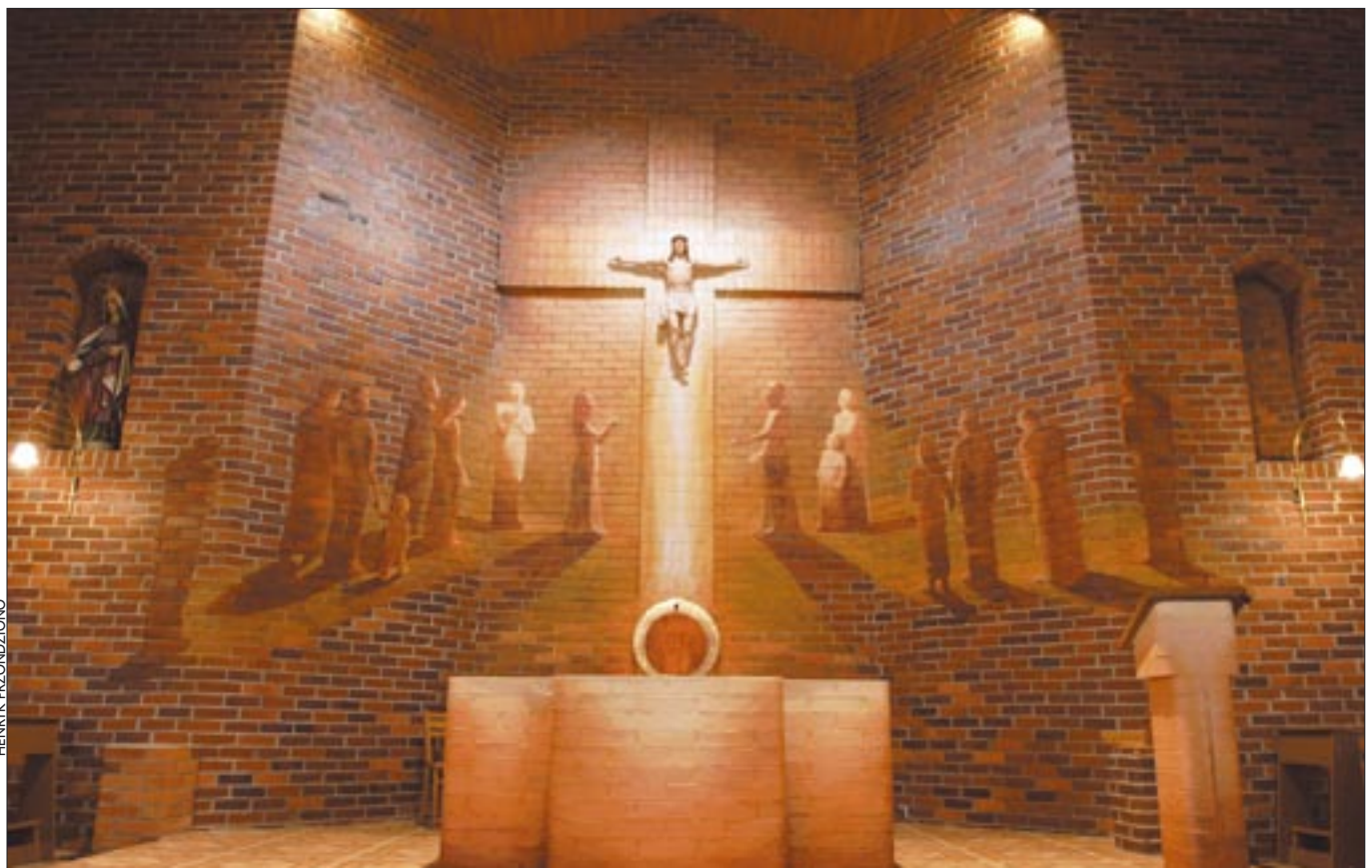
Szczegółowych kwestii można jeszcze znaleźć sporo, ale z pewnością najdelikatniejszą z nich jest sprawa wiary twórców. Ratajski wspomina, że stosunkowo niedawno sprowadzano do

Rzymu architektów o głośnych w świecie nazwiskach, nie zważając na to, czy są to praktykujący katolicy, czy nie. Zaprojektowane przez nich nowe świątynie

Kościół bł. Karoliny w Tychach, proj. Grzegorz Ratajski

Wiecznego Miasta nie powaliły nikogo na kolana. – Projektowanie kościoła bez poczucia pewnej misji nie jest możliwe – uważa Ratajski.

Co więcej, toczy się obecnie proces beatyfikacyjny wizjonerskiego architekta barcelońskiej katedry Sagrada Família Antonia Gaudiego, co zdaje się świadczyć, że jego geniusz architektoniczny był sprzężony z głębokim życiem wiary. – To trudny problem, ale zdaje się, że jedno pomaga drugiemu – uważa Stanisław Niemczyk. Wyjaśnia, że wiara pomaga tworzeniu, a zarazem pamięć o tym, z czego – czy raczej: od Kogo – czerpało się inspirację do tworzenia, pomaga w chwilach duchowych kryzysów, których nikomu nie udaje się uniknąć.



– Czołgi szczelnie otaczały obóz w Szerokiej – wspomina ks. Rudolf Brom.
– Gdy po raz pierwszy przejechaliśmy do internowanych, przed bramą kazano nam czekać dwie godziny na mrozie.



tekst
KS. MAREK ŁUCZAK

Najpierw była obowiązkowa wizyta u oficera politycznego. Uświadamiał odwiedzających, że mają do czynienia z miejscem odosobnienia, więc powinni być wdzięczni za „łaskę”, jaką robi im władza. Delegacja z katowickiej kurii miała ze sobą różne rzeczy. Funkcjonariusze celowo wprowadzali zamieszanie: raz nie wolno było przywozić papierosów, innym razem kawy albo konserw.

Grypsera

należy do najstarszych gwar w języku polskim. Systemem więziennej komunikacji posługują się nie tylko kryminaliści. „Rakiety z szamunkiem”, czyli paczki z żywnością, otrzymywali także człon-

kowie opozycji demokratycznej. Kiedy w 1981 roku wybuchł stan wojenny, na Śląsku internowano wiele tysięcy robotników i przedstawicieli inteligencji.

Ks. Rudolf Brom wspomina pierwsze wizyty wśród uwięzionych. Członkowie Komitetu wnosili z tych spotkań listy do rodzin. – Wkładałem je pod koszulę – opowiada. – Dawaliśmy je później proboszczom, a oni dalej, pod właściwy adres.

W Szerokiej strażnicy pozwolili na dostarczenie owoców, konserw i kawy. Zabronili przekazać papierosów. – Poukładałem je w samochodzie w taki sposób – wspomina dalej – że zawracając na dziedzińcu, wysypałem wszystkie tuż przed grającymi w siatkówkę internowanymi. Wystarczyło otworzyć drzwi i dodać nieco gazu na zakręcie. Wypadły wszystkie.

Jak twierdzi ks. Stanisław Puchała, proboszcz katowickiej archidiecezji, wszystko zaczęło się od akademickiej Caritas. Ks.

Szykany dotyczyły także rodzin

Oskar Thomas zorganizował pomoc materialną dla studentów. Z niej narodził się Biskupi Komitet Pomocy Internowanym.

Bez wahania

Bp Wiktor Skworc wspomina tamten okres jako czas zaangażowania i determinacji. – Chęć niesienia pomocy zrodziła się w nas spontanicznie – mówi. – Niedługo po 13 grudnia ks. bp Herbert Bednorz stosownym dekretem potwierdził inicjatywę śp. ks. Oskara Thomasa oraz śp. Andrzeja Sobańskiego. Obok nich zaangażowali się w to dzieło także inni duchowni i świeccy. Od początku stanu wojennego ordynariusz katowicki osobiście wspierał nasze działania duchowo i materialnie. Bez wahania podpisywał interwencje o zwolnienie internowanych, odwiedzał ich w miejscach odosobnienia.

Nie do przecenienia była tu pomoc śp. bp. Czesława Domina, który również wspierał Ko-

mitet i dzielił się z twórcami go swoim doświadczeniem. Wspominają o tym Halina Dudala i Julia Dziwoki z Archiwum Archidiecezjalnego w Katowicach. Tak piszą w swym artykule o śląskiej Caritas: „Od roku 1980 przewodniczącym Komisji Charytatywnej Episkopatu Polski był biskup pomocniczy diecezji katowickiej Czesław Domin. Dlatego też centrala tejże Komisji znajdowała się w Katowicach, skąd również koordynowano rozdział darów dla całej Polski. W stanie wojennym przy kurii i w wielu parafiach diecezji katowickiej otwarto apteki, w których można było za darmo otrzymać lekarstwa napływające w ramach pomocy zagranicznej”.

Los nieznan

– Na początku – mówi bp Skworc – Komitet gromadził informacje o internowanych i więzionych. Rodziny często nie wiedziały o ich losie. Nie działały wtedy przecież telefony ani poczta.



ARCHIWUM GŃ

■ R E K L A M A ■

ISO 9001:2000

Wdrażamy system zarządzania jakością w małych i średnich placówkach opieki zdrowotnej. Osoba wdrażająca system posiada wieloletnie doświadczenie w pracy w ochronie zdrowia i systemie jakości.

„CARITAS ZDROWIE” Sp. z o.o.
Tel. 0 668 410 096
Katowice, ul. Plebiscytowa 59

internowanym

munkiem



STAN WOJENNY. TEKI EDUKACYJNE IPN

Na szczególne szykany WRON-u (Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego) narażone były rodziny internowanych.

– Nie tylko jeździliśmy do obozów, gdzie przebywali zatrzymani, ale opieką otaczaliśmy też ich najbliższych – opowiada bp Skworc. – Na szczęście do Kościoła w Polsce szerokim strumieniem napływały wtedy dary z Zachodu. Paczki żywnościowe były wówczas najbardziej doraźną formą pomocy.

– Bez takiej pomocy nikogo z poszkodowanych nie wypuszczaliśmy z siedziby Komitetu przy parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach – mówi ks. Rudolf Brom.

Do szpitala, nie do więzienia

Ks. bp Skworc: – Oczywiście nasza troska nie ograniczała się tylko do spraw materialnych. Rodziny internowanych otoczone były szczególną opieką duszpasterską w Komitecie i przez księży w parafiach. Biorąc pod uwagę skalę pomocy, konieczne było sporządzenie szczegółowej listy z adresami, swego rodzaju bazy danych.

– Niestety, zdarzały się także osoby nieuczciwe – dodaje ks. Brom. – Taka szczegółowa lista była potrzebna, bo niektórzy chcieli wyludzić środki, które im się nie należały.

W siedzibie Komitetu do dyspozycji byli prawnicy i lekarze – wspomina bp Skworc. – Utworzyliśmy w diecezji punkty pomocy prawnej, szczególnie z zakresu prawa pracy. Zaś dzięki wsparciu lekarzy udawało się też niekiedy „wyciągnąć” kogoś z internowania lub uchronić przed więzieniem. Oni też zaopatrywali internowanych w lekarstwa.

Szykany

władz nie sprowadzały się jedynie do uwięzienia ludzi „Solidarności” i opozycjonistów. Tracili oni również pracę, a ich rodziny – środki do życia. Wypłacano więc regularnie zapomogi. Dla dzieci internowanych Komitet organizował kolonie letnie w Krasie, na plebanii u ks. Bartmińskiego.

Jak ocenia ks. bp Skworc, skalę działań Komitetu, w którym zaangażowane były również osoby z katowickiego KIK-u, trzeba uznać za ogromną. Najróżniejsze formy pomocy objęły ok. 3 tys.

rodzin. – Tego nie udało się zrobić bez zaangażowania i bezinteresownej pracy wolontariuszy i kilku księży z katowickiej kurii – wspomina ks. biskup. – Atmosfera była wówczas wyjątkowa – dodaje. – Kościół może być dumny z tej karty. Jednak w tamtym okresie nikt nie myślał o tym, że działając w Komitecie, zapisuje jakąś kartę historii Kościoła na Śląsku. Po prostu pełniliśmy naszą powinność.

– Nawet nie bardzo pamięta się dziś szczegóły – dodaje ks. Brom. – To było wtedy normalne działanie. Wiedzieliśmy, że trzeba nieść pomoc potrzebującym. Atmosfera była fantastyczna.

Rzeźba w mydle

Jak napisał Andrzej Sobański wraz z żoną, internowani okazali się Kościołowi wdzięczni za otrzymaną pomoc. Biskupowi Bednorzowi przekazywali swoje prezenty. Były to rzeźby w chlebie i mydle, a także portret Biskupa

Cela w ośrodku internowania w Mielęcinie, 1982 r.

na kawałku prześcieradła oraz obrazy Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z czasem Biskupi Komitet Pomocy Uwięzionym i Inter-

nowanym został przekształcony w Biskupi Komitet Pomocy „Miłość i Sprawiedliwość Społeczna”. Dekretem z 5 grudnia 1983r. komitet katowicki otrzymał uprawnienia koordynowania akcji charytatywnej na rzecz poszkodowanych w skali całej diecezji. W skład sekcji lekarskiej wchodził pracownicy Śląskiej Akademii Medycznej oraz Zespołu Opieki Zdrowotnej. Szefem sekcji był ordynator w klinice Śląskiej Akademii Medycznej Grzegorz Opala, późniejszy minister zdrowia.

Biskupi Komitet Pomocy organizował transporty żywności, odzieży i środków czystości do obozów internowania w Zaborzu, Bytomiu Miechowicach, Kokotku, Uhercach i Łupkowie. ■

■ P O D Z I Ę K O W A N I E ■

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy byli z nami w tych ciężkich dniach, którzy dzielili smutek i żal, okazali wiele życzliwości i pomocy, wzięli tak liczny udział w uroczystościach pogrzebowych

ŚP. ARKADIUSZA FALKUSA

ks. prob. Michałowi Wolińskiemu, księżom koncelebującym, ojcom franciszkanom, rodzinie, krewnym, sąsiadom, znajomym, przyjaciom, delegacjom zakładów pracy, ratownikom, górnikom, strażakom

składają
żona z synem wraz z całą rodziną

PIERWSZY SKŁAD KOMITETU:

Jerzy Węgiński, prof. Janusz Dietrich, ks. Oskar Thomas, ks. Stanisław Bista, ks. Benedykt Woźnica, ks. Rudolf Brom, prof. Andrzej Kowalski, Danuta Gburska, Andrzej Sobański, Jadwiga Anna Bartoszek, Zofia Iwańska, Maria Józefa Łabno, Zbigniew Łabno, Henryk Dutkiewicz, Barbara Sobańska. **Dołączyli do nich:** Bronisława Dyduch, Maria Klimowicz, Jadwiga Kominek, Czesława Leykova, Janusz Makiello, Elżbieta Mansfeld, Józef Motak, Krystyna Mucha, Grzegorz Opala, Wojciech Osoba, Wojciech Popiołek, Marek Rudnicki, Barbara Sotecka, Maria Stawecka, Michał Tendera, Danuta Wyszomirska oraz **pracownicy kurii katowickiej:** ks. Henryk Markwica, ks. Józef Kuźaj, ks. Wiktor Skworc.

Kultura niezależna na Śląsku

Wyspy wolności

– Stan wojenny zgasił wielką nadzieję. I wtedy ludzie znaleźli sobie takie dwie wyspy wolności: Kościół i kulturę niezależną – mówi Zdzisław Zwoźniak, kronikarz śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” i szef ówczesnego Komitetu Kultury Niezależnej.

– Bazę poligraficzną związku zabrała władza, rozwalono stowarzyszenia twórcze, wielu ludzi kultury internowano, ale powoli wszystko zaczęło się odradzać – wspomina Zwoźniak. Dziś fascynuje to, że niemal od początku „Solidarności” uczestnictwo w życiu kulturalnym odbywało się na masową skalę. Pojawiły się wydawnictwa odkłamujące historię, „klasyka antysocjalistyczna”, wydania pirackie pisarzy emigracyjnych. Ale autorzy z Zachodu i z kraju byli szczęśliwi, że ich książki trafiają do tak szerokiej rzeszy czytelników. A po stanie wojennym spotkania z niezależnym teatrem, poezją mówioną, książką miały wymiar patriotyczny i integrują w walce o wolność.

Pomoc bez formalności

– Kilka miesięcy po wprowadzeniu stanu wojennego oddolnie uruchomiło się parę inicjatyw – opowiada Zwoźniak. – W Gliwicach działało Duszpasterstwo Ludzi Pracy. Także w Gliwicach Michał Luty i jego żona Maria zdecydowali się na kontynuację Wszechnicy Górnośląskiej. Ks. Jan Siemiński udostępnił im salę. Druga inicjatywa kulturalna wyszła od Stanisława Olejniczaka, który zorganizował trupę teatralną, występującą w mieszkaniach prywatnych z programami poetyckimi. Od wiosny 1982 r. tworzyli ją Maria Stokowska, Maria Wilhelm, Joanna Budniok, Teresa Kałuda, Krzysztof Misiurkiewicz, także Michalina Growiec. Występował też z nimi Roman Michalski, ale on tworzył też osobny

teatr w seminarium. W listopadzie 1982 reżyserował widowisko maryjne Zdzisława Pyzika *Co Jasnej bronisz Częstochowy* wystawiane w katedrze. – Ziąb w katedrze był potworny, próby robiłyśmy po nocach – wspomina. – Mieliśmy problemy techniczne, ale wszystkiemu zaradził obecny bp Cichy, zajmujący się produkcją. Reflektory wypożyczyliśmy z kilku kościołów, nagłośnienie z Gliwic, kostiumy z Teatru Śląskiego. Bez specjalnych formalności wszyscy sobie pomagali. Śpiewało kilka chórów. To było ogromne przedsięwzięcie. Bp Bednorz napisał do Michalskiego list: „Dobrze, że na Śląsku liczą się nie tylko robotnicy, ale i kultura”.

Do domu w sutannie

Do pracy teatralnej z ministrantami wciągnął Michalskiego ks. Józef Nowaczyk z brynowskiej parafii. Potem biskupi przyjeżdżali na ich przedstawienie „Rapsod o męce człowieczej”. Próby przeciągały się długo w noc, a obowiązywała godzina milicyjna. – Niech pan się przebiecze za księdza – radzili mu. – Pomyśl, że idzie do chorego i nie będą się czepiać. Potem kilku ministrantów wstąpiło do seminarium i tam zaczęli robić teatr: najpierw jasełka na święta, potem *Wieczernik* Brylla, wierzory z wierszy Nor-

wida, *Pokutnika z Osjaku* Brandstaettera. – Bogusia Kucab napisała scenariusz przedstawienia z tekstów Brandstaettera i Bułhakowa, klerycy garnęli się do gry spontanicznie – opowiada Michalski. – To była praca chałupnicza, ktoś przywoził magnetofon, puszczałyśmy muzykę z taśmy. Kiedyś po próbie milicja zatrzymała ich pod seminarium o 2 w nocy. Ale przymknęły na wszystko oczy.

Życie kulturalne

kwitło też w sekcji kultury Duszpasterstwa Akademickiego przy krypcie katedry Chrystusa Króla w Katowicach. Spotykali się tam studenci polonistyki, prawa, geologii, medycyny. – Kiedy ogłoszono stan wojenny, omawialiśmy z ks. Oskarem Thomasem (był on także szefem Komitetu Obrony Internowanych) utwory starożytnych, czytaliśmy na role dramaty Eurypidesa, teksty Platona, one uczyły stoickiego podejścia do rzeczywistości. Później było patriotyczne koledowanie, m.in. w akademikach na Pogo-

goni w Sosnowcu – opowiada Mirosław Kañtor, wtedy szef samorządu I roku sosnowieckiej polonistyki, działacz NZS-u (w maju 1983 został internowany w Zabrzcu Zaborzu, m.in. za śpiewanie pieśni „niedopuszczonych do obiegu”). W „internie” siedział razem



z poetą Jackiem Okoniem. Okoń napisał wtedy wiersz, zamieniony w piosenkę, którą śpiewali wszyscy: „Pamiętaj o mnie Mistrzu z Galilei/ gdy dzień kolejny przez kraty ucieka/ a wokół w szarych mundurach anieli (...).” Po zwolnieniu Kañtor śpiewał te piosenki. Prezentacje tekstów ze śpiewnika internowanych, utwory Kaczmareckiego i własne, pieśni legionowe były pretekstem do spotkań w akademiku, duszpasterstwie, w domach prywatnych m.in. u prof. Ireny Bajerowej, u prof. Augusta Chełkowskiego.

Muzyka, poezja, plastyka, film

– Początek intensywnego życia kulturalnego wiązałem z II Tygodniem Kultury Chrześcijańskiej zorganizowanym w stanie wojennym – opowiada Zwoźniak. – Udało nam się wtedy ściągnąć mnóstwo ciekawych ludzi z zewnątrz. Z okazji wizyty Pa-

Brynowscy ministranci z ks. Józefem Nowaczykiem (w górnym rzędzie trzeci od prawej) i **Romanem Michalskim** (w górnym rzędzie drugi od prawej)



ZDJĘCIA: ARCHIWUM RODZINNE ROMANA MICHALSKIEGO



Premiera „Rapsodu o męce człowieka” w kościele pw. Najświętszych Imion Jezusa i Maryi na Brynowie – II kwiecień 1982 r.

ogólnopolska wystawa malarstwa i grafiki. Renata Zwoźniakowa zapoczątkowała wieczory poetów śląskich. Zaczęły się prezentacje gazety mówionej, w których brali udział Zdzisław i Renata Zwoźniakowie, Andrzej Grajewski, Marek Mierzwiak, Bogdan Widera, Michał Smolorz. – Szeroko otworzył nam też drzwi ks. prałat Zdzisław Weisner z Sosnowca. Do niego jeździli z Katowic muzycy, plastycy, aktorzy, dziennikarze – wspomina Zwoźniak. Pod wpływem jego sugestii bp Bednorz zgodził się na podobne spotkania w Katowicach pod patronatem duszpasterstwa środowisk twórczych, proboszcza katedry ks. Zganiacza. Dobrym miejscem spotkań dla ludzi kultury było też stale duszpasterstwo akademickie, po śmierci ks. Thomasa kierowane przez ks. Stanisława Puchałę. Śląski Komitet Kultury Niezależnej dzięki funduszom z Warszawy nie tylko wydawał broszury i książki, ale też wspierał rozmaite lokalne inicjatywy, a nawet (wtedy!) wręczał nagrody za szczególne osiągnięcia.

BARBARA GRUSZKA-ZYCH

pieża odbyło się prawykonywanie *Cantaty piekarskiej* Józefa Skrzeka. W katedrze wykonała *Victorię* Kilara. Wyświetlono film Wojciecha Sarnowicza *Bóg zwycięża*. Odbyła się



JO, ŚLĄZOK
MAREK SZOLTYSEK

Zrób to sam

Z tradycjami jest jak z kompotami – trzeba się przy nich fest narobić. Owszem, fajnie jest zimą otworzyć *krauza*, czyli słoik z wiśniowym kompotem. Żeby to zrobić, trzeba wcześniej zatroszczyć się o owoce, umyć je, pokładać do *kraużów*, zakręcić *dekiel*, wszystko zawarzyć i przynieść do *pywnice*. Same zjedanie kompotów przecież tyż nie składa się tylko z przyjemności. Należy przy temu uważać, żeby nie połknąć pestki z *cześni* czy *śliwki*, i trzeba *dać pozór*, żeby się sokiem nie *pokidać*, czyli nie poplamić.

Ludzie pracowici mają zwykle duże zapasy, i to nie tylko kompotów, zaś lenie mają *psinco*, czyli niewiele. Potwierdza to śląska tradycja. Zrobienie bowiem rolad na niedzielny obiad to dziesięć razy więcej roboty niż z kotлетem. Podobnie wiele pracy wymaga urodzinowe przyjęcie czy roczek. A *Godne Świynta*, czyli święta Bożego Narodzenia, to już wielka robota. Tradycja każe wtedy Ślązokowi nie tylko zadbać o czyste okna, ale zatroszczyć się o *pieczki*, czyli suszone owoce na *moczka*, albo iść zemleć mak na makówki.

O ile jednak Ślązok z zapalem oddaje się tradycyjnym czynnościom, to jednak trudno go namówić na jakieś nowości. Nie lubi bowiem Ślązok *wyruchać* się, filozofować i wychodzić przed szereg. Przykładowo przed domem znajomego rośnie wielka choinka, która aż prosi się, aby na niej zawiesić kolorowe lampki. Ale ten Ślązok nie będzie robił takich cyrków, *bo przeca downij* takiej tradycji nie było. „*Przeca krisbaum*, czyli choinka, *mo stoć w chałpie*, a nie na placu – twierdzi – i koniec, kropka!”.

Uważam jednak, że Ślązoki nie tylko powinny zachowywać



MAREK SZOLTYSEK

stare tradycje, ale też tworzyć nowe. Proponuję więc nie poprzestawać na oświetlaniu przydomowych drzewek. Proponuję zrobienie przed domem albo na balkonie *betlyjki*, czyli bożonarodzeniowej stajenki. Już widzę te miny i odzywki *niykerych* Ślązoków: *Kto to widzioł betlyjka we zorgungie!* *Przeca nyy byda farorzowi robioł konkurynce!* *A moźno jeszczce we chlewiku mom chować kamela dlo Trzech Króli?*

Popatrmy na to inaczej. Pewnie każdy chce być święty i iść do nieba, prawda? No ale nie jest łatwo naśladować przykładowo św. Franciszka z Asyżu we wszystkich jego cnotach. Chyba nie-

Betlyjka przed moją chałpą to sposób na robienie Betlejem sam, czyli tutaj!

wielu z nas rozda cały majątek *bydoczkom* i zacznie żyć z żebrów. Każdy natomiast – wzorem Biedaczych z Asyżu – może na święta zrobić w domu *betlyjka*. Jednak

jo, Ślązok... nigdy niczego nie proponuję, czego sam nie robię. Więc już od 15 lat – *dycki na swiynta* – robię w ogrodzie *betlyjka*. Żłóbek zrobiłem z pięciu desek, a w nim leży dzieciątko ze starej lalki. Gwiazdę, baranki, woła, osła oraz Maryję i Józefa powycinałem z resztek starej szafy. *A dyć* skuli nadchodzących świąt zycze Wam, żebyście się skolegowali ze świętym Franciszkiem, z tym *majstrym od betlyjek*. A to dla Ślązoka dobre towarzystwo.

Opłatek w ośrodku odwykowym

Ponbóczku, dziękuję za Gorzyce!

– Jeszcze do niedawna, co roku, już kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia leżałem pijany w sztok. Zostawiłem wszystko – rodzinę, przyjaciół, Boga. Dzięki Gorzycom otrząsnąłem się – mówi Rysiek, alkoholik.

Wraz z 600 innymi osobami uczestniczył w spotkaniu opłatkowym w ośrodku odwykowym w Gorzycach.

Duża sala gimnastyczna pęka w szwach. Wielu chce się podzielić swoimi doświadczeniami z dochodzenia do trzeźwości. – Ponbóczku, mogę Ci tylko podziękować, że na drodze do trzeźwości postawiłeś mi Gorzyce, takich terapeutów i odbywające się w ośrodku rekolekcje – mówi wzruszony Marek. – Tu uświadomiłem sobie, że na pijackiej drodze zdradziłem Ponbóczka, krzyż. Ale na szczęście nie straciłem wiary, ani rodziny. Teraz wszystko

powoli odbudowuję. Odbudowuję dzięki odwykowi w Gorzycach.

Alkohol, narkotyki i nocleg na kartonie

Dla wielu takie publiczne wystąpienia to ogromne przeżycie. Krzysztof, mając 19 lat, po raz pierwszy sięgnął po alkohol, rok później po amfetaminę. Ma za sobą 4 lata ostrego picia i dwa lata brania ciężkich narkotyków. – Ciągłe udawaniałem sobie i innym, że nie mam problemu – mówi. – Aż wylądowałem w kartonie na dworcu kolejowym. Dzięki leczeniu w Gorzycach zrozumiałem, że i mnie Bóg przebacza, że Jego miłość jest nieopięta i dotyka także mnie.

Tadeusz na odwyk trafił 14 lat temu. – Przeszedłem tu tyłko, żeby zamydlić komuś oczy, że się leczę. Groziło mi zwolnienie z pracy – mówi. – Nie nawidziłem siebie, innych, Boga. Ale tera-

peuta, którego zresztą też nie nawidziłem, pomógł mi uwierzyć w siłę przebaczenia. Uwierzyłem, że i mnie Bóg przebaczył. Teraz jestem szczęśliwy, bo jestem trzeźwy.

Marian w spotkaniu opłatkowym uczestniczy po raz szesnasty. – Kiedyś płynąłem w alkoholu – wspomina. – Na odwyku w Gorzycach po raz pierwszy zrobiłem rozrachunek z życiem. Uwierzyłem Bogu. Zacząłem trzeźwieć. Odkryłem siłę Eucharystii i moc wiary.

42-letnia Honorata przez trzy lata zapijała swoje problemy małżeńskie. – Myślałam, że alkohol pomoże mi zapomnieć, odsunie problemy. Ale było coraz gorzej. Najbardziej cierpiał na tym moje dzieci – mówi. – Zgłosiłam się na odwyk. Ale nie wytrzymałam. Znowu zapiłam. Przez dziewięć dni nie trzeźwiałam. Ponownie zgłosiłam się na leczenie. Teraz już od roku nie piję. Gorzyce pomogły mi odnaleźć siebie i uwie-

rzyć, że i mnie się uda żyć w trzeźwości.

Uda się!

Spotkanie opłatkowe dla byłych pacjentów Zakładu Lecznictwa Odwykowego i ich bliskich organizowane jest od 1984 r. – Początkowo były to 30-osobowe spotkania. Ale z roku na rok osób przybywało – mówi Stanisław Wolny, dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Terapii Uzależnienia od Alkohol i Współuzależnienia w Gorzycach. – W spotkaniu opłatkowym uczestniczą osoby mające za sobą 20, 10 lat abstynencji, ale i 2 miesiące trzeźwości. Przyjeżdżają, by przeżyć swoją trzeźwość we wspólnocie, by podzielić się opłatkami, ale i zobaczyć, że ich kolega żyje w trzeźwości, że to się udaje.

Już po raz trzeci w spotkaniu w gorzyckiej placówce uczestniczył abp Damian Zimoń.

– Bożonarodzeniowa atmosfera, opłatek – to wszystko jest od Boga, On jest miłością – mówił metropolita. – Życzę wam, by życie, które na nowo sobie układacie, było prześiąknięte duchem odrodzenia w waszych rodzinach, małżeństwach, zakładach pracy.

Eksplozja duchowości

Co roku w ośrodku odwykowym w Gorzycach leczy się około 1400 osób. 35 proc. z nich zachowuje abstynencję dłużej niż pół roku. – Ci ludzie muszą wszystko w sobie zmienić. Swoje myślenie, zachowanie, hierarchię wartości – mówi Stanisław Wolny. – Wiara, pomoc kapłana ma tu ogromne znaczenie. Kiedyś próbowano nam wmówić, że duchowość nie ma żadnego znaczenia. To, że ci ludzie przyjeżdżają na spotkanie opłatkowe i chcą o sobie mówić, to ogromna eksplozja duchowości.

ANNA BURDA-SZOSTEK

Wiara i wspólnota dają siłę do zachowania trzeźwości



Symposium o trudnej młodzieży

Przemiana jest możliwa



MIROSLAW RZEPKA

Stół do ping-ponga, czasem piłkarzyki i gry planszowe, emerytowana nauczycielka robiąca coś na drutach i drożdżówki – taki jest stereotyp świetlicy środowiskowej.

Wystąpił przeciw niemu ks. Andrzej Augustyński podczas zorganizowanego w Katowicach sympozjum „Standardy skutecznej profilaktyki problemowej w pracy z dziećmi i młodzieżą”. Ks. Augustyński pracuje w krakowskim stowarzyszeniu „U Siemachy”. Z jego praktyki wynika, że świetlica powinna mieć atrakcyjną ofertę, która daje młodzieży możliwości rozwoju i szansę na odnoszenie sukcesów.

W sympozjum udział wzięli praktycy zajmujący się profilaktyką „na ulicy”. Jednym z nich był ks. Tomasz Nowak,

współtwórca projektu „Nasze Załęże”. Projekt ma skoordynować działania pomocowe różnych instytucji. Podkreślił, że parafia znakomicie nadaje się na takie centrum koordynacji. Jako przykład jej braku wskazał sytuację, która często zdarza się przed świętami – niektóre dzieci odwiedzają kolejne pomocowe punkty i wracają do domu z pięcioma paczkami świątecznymi, gdy dla innych, mniej zaradnych, paczek zabraknie.

Zaskakujące fakty przedstawił pełnomocnik prezydenta Katowic ds. rozwiązywania problemów alkoholowych Maciej Maciejewski. – W działaniach profilaktycznych trzeba tworzyć sojusze – powiedział i dodał: – Zabawne, że gdy zacząłem się starać tworzyć sojusze między różnymi organizacjami, jakoś naturalnie odpadli ci, którzy chcieli jedynie zarobić.

MIROSLAW RZEPKA

Atrakcyjna alternatywa dla pubów i miejsce bezpiecznej zabawy dla dzieci – katowicki klub „Wysoki Zamek”

WIERZĘ W PRZEMIANĘ

HELENA STRZAŁKOWSKA
DYREKTOR MŁODZIEŻOWEGO
CENTRUM PROFILAKTYKI
„ALTERNATYWA” W LESZNI

– Pracujemy z rodzicami i prowadzimy terapię w rodzinach. Przede wszystkim zajmujemy się młodzieżą. Mamy różne grupy – od szkoły przetrwania przez filmową, gitarową, bębniarską, aż po wspinaczkę skałkową. Sprawdza się u nas to, że młody człowiek z problemami nie tylko otrzymuje pomoc, ale zostaje włączony do grupy. Najważniejsze, aby grupy były dopasowane do zainteresowań młodzieży. Nasza działalność wywołuje pewną reakcję łańcuchową – podopieczni nie tylko przyprowadzają kolegów, ale często, gdy zmienią swoje życie, powracają do nas jako wolontariusze. Ja wierzę w przemianę trudnej młodzieży, ale to musi trwać rok, dwa. Nie wierzę w przemianę w ciągu miesiąca.



■ R E K L A M A ■

SKOK
ŚLĄSK

Pożyczka świąteczna

do 12 miesięcy
bez opłaty przygotowawczej
bez zbędnych formalności
pierwsza rata w przyszłym roku

KATOWICE
ul. Kościuszki 17 tel. 032 608 14 00
GLIWICE
ul. Zwycięstwa 59 tel. 032 337 55 90
ZABRZE - Helena
ul. Jordana 47 tel. 032 376 13 90
SIEMIANOWICE - Bytków
ul. Niepodległości 34 tel. 032 220 71 07

www.skok.slask.pl

Kilkadziesiąt lat temu z powodu szkód górniczych kościołowi w Radoszowach groziła rozbiórka. Las belek wspierających strop zastąpił ołtarz. Ale mieszkańcy nie dali za wygraną i uratowali świątynię przed zniszczeniem.

tekst

ANNA

BURDA-SZOSTEK

Początkowo parafia w Radoszowach była ogromna. Jeszcze w końcu lat 70. ubiegłego wieku liczyła 12 tysięcy osób. – W niedzielę było sześć Mszy św., na Pasterce w kościele igły nie można było włożyć – mówi Leon Hnida, członek Rady Parafialnej.

Potem z Radoszów utworzono parafie w Niewiadomiu, Szczerbicach, Orłowcu. Teraz do parafii należy część Gąszowic, Niewiadomia i Rydułtów.

83-letnia Maria Pierchała jeszcze przed II wojną światową i kilka lat po niej należała do Sodalizacji Mariańskiej. – Wtedy było w niej około 70–80 osób – mówi. – Prowadziliśmy teatr amatorski, chodziliśmy na pielgrzymki.

Pani Maria wspomina, jak do kościoła chodziło się po błotnistych drogach. – Teraz standard życia jest zupełnie inny. Drogi utwardzone. Bardzo dużo zmieniło się w parafii. Mamy Dom Parafialny, kaplicę przedpogrzebową. Bardzo to sobie cenimy.

Dawniej dwory, dziś kościół

Nazwa Radoszowy zniknęła z map w 1926 roku, kiedy miejscowość została włączona do Rydułtów. – Ale choć przy drodze nie zobaczymy już tablicy informacyjnej z nazwą miejscowości, to w świadomości mieszkańców funkcjonuje ona do dziś – mówi Andrzej Adamczyk, emerytowany cieśla górniczy, historyk z zamiłowania.

Pan Andrzej od lat studiuje historię Radoszów i okolic. Współredaguje parafialny miesięcznik

„Spektrum”, gdzie publikuje m.in. historyczne artykuły poświęcone małej ojczyźnie.

Radoszowy to tradycyjna śląska parafia. Bez blokowisk i dużych zakładów pracy. Przed powstaniem parafii znajdowały się tu dwory. Kościół stoi właśnie na gruntach dworskich. Ich właściciel – Leuchter podarował lub tanio sprzedał Kościołowi katolickiemu ziemię pod świątynię.

– Początek lat dwudziestych ubiegłego stulecia to ciężkie czasy po-

wstań śląskich, bieda. A mimo to mieszkańcy sami wybudowali kościół w Radoszowach – mówi Andrzej Adamczyk. – Kiedy przyszedł tu pierwszy proboszcz, był zaskoczony, że stoi tu już taka świątynia.

Kilkadziesiąt lat później kościołowi groziła rozbiórka z powodu ogromnych szkód górniczych. Mieszkańcy wspominają czasy, gdy z sufitu opadał tynk, a w kościele byli las drewnianych bali podpierających strop świątyni. Było ich tyle, że niemalże

nie było widać ołtarza. Generalny remont, podczas którego zmieniono m.in. sklepienie beczkowe na proste, ocalił budowlę.

Uwaga na żyrandol!

Szkody górnicze to z mora mieszkańców Radoszów. Dawniej fedrowała kopalnia „Ignacy”, dziś prace eksploatacyjne pod miejscowością prowadzi kopalnia „Rydułtowy”. Nie ma tu domu, który nie nosiłby śladów górniczej eksploatacji. Czasem we znaki dają się mocne tąpnięcia. – Bywają tak silne, że szklanki się trzęsą, a lampy zaczynają kołysać – mówi Leon Hnida.

Ale mieszkańcy mówią, że dobrze, iż kopalnia istnieje, bo dla nich to niemal jedyna żywicielka. Większość mężczyzn tu właśnie zarabia na chleb.

– Od lat 90. ubiegłego wieku w Radoszowach nie powstała żadna nowa firma, żaden zakład pracy – mówi ksiądz proboszcz Rafał Korbel. – Na kopalni nie ma przyjęć, dlatego młodzi wyjeżdżają za granicę. Najczęściej do Anglii i Irlandii, ale także na Cypr i do Grecji.

Dawniej w Radoszowach niemal każdy kawałek ziemi był uprawiany. Teraz pełno tu ugorów. Ostatnio wiele gruntów jest zalesianych. Od kiedy okoliczne hałdy już nie kopczą, a pobliska koksownia „Radlin” już tak nie dymi, znaczo-

Sąsiadująca z Radoszowami kopalniana hałda jest najwyższą w Europie hałdą stożkową



FRANCISZEK KUCHARCZAK

ia św. Jacka w Radoszowach

Wali kościół



HENRYK PRZONDZIONO

nie poprawił się klimat. Być może i to powoduje, że od kilku lat w Radoszowach zauważalny jest boom mieszkaniowy. Domy jednorodzinne budują tu m.in. mieszkańcy Rybnika.

Kulturalny „Radoszowik”

Parafia w Radoszowach liczy 5 tysięcy osób. Z tego ponad tysiąc to emeryci. Prawie 650 osób skończyło 65. rok życia. Miejscowość gwałtownie się starzeje. W 2006 roku było już 71 pogrzebów i tylko 50 chrztów. Dawniej w szkole podstawowej z jednego rocznika można było utworzyć trzy klasy, teraz – z trudem jedną.

Urszula Wieczorek przez 43 lata była kate-

chetką. – Przez lata dużo się zmieniło w podejściu dzieci i młodzieży do Kościoła. – mówi. – Widać zeświecczenie, większy liberalizm w podejściu do spraw wiary.

Najmłodszy należą do grupy Dzieci Maryi, młodzież do oazy. Opiekuje się nimi wikary ks. Adam Luchowski. W parafii jest też grupa Odnowy w Duchu Świętym, dziewczęć róż Żywego Różańca, Zespół Charytatywny. Parafia dofinansowuje niektórym dzieciom wyjazdy na „zieloną szkołę”, wycieczki szkolne.

W miejscowości działa Stowarzyszenie Kultu-

Od lewej **Krzysztof Pierchała, kościelny, Andrzej Adamczyk z gazetką parafialną, Leon Hnida**

ralno-Oświatowe „Radoszowik”. Jest to stowarzyszenie non profit. Zajmuje się m.in. utrzymaniem domu parafialnego. – Budowaliśmy

ten obiekt z myśleniem o mających się tu odbywać lekcjach religii – mówi ksiądz proboszcz. – Ale już w trakcie budowy nauka religii została przeniesiona do szkół. Dlatego żeby wykorzystać ten obiekt i dodatkowo dać ludziom pracę, założyliśmy Stowarzyszenie „Radoszowik”.

Dzięki niemu dom parafialny żyje. Odbywają się w nim wesela, stypy, przyjęcia okolicznościowe, różnego rodzaju kursy i konferen-



HISTORIA

W 1921 roku z części parafii Matki Bożej Bolesnej w Rybniku utworzona została kuracja w Radoszowach. Kościół Świętego Jacka został poświęcony w 1922 roku. Parafia w Radoszowach powstała w roku 1925.

Kościół w Radoszowach



KS. RAFAŁ KORBEL

ZDANIEM PROBOSZCZA

Chciałbym pochwalić mieszkańców za ogromne zaangażowanie w życie parafii, za poczucie odpowiedzialności za wspólnotę. Fenomenem parafii jest bardzo duża ofiarność ludzi. Wszystko, co tu powstało, jest ich zasługą. Niestety, spada liczba uczestniczących w niedzielnej Mszy św. W ciągu pięciu lat frekwencja spadła z 65 do 55 proc. Cieszy, że dużo osób uczestniczy w tygodniowej Eucharystii i prawie wszyscy przyjmują wtedy Komunię św.

Od 1989 roku w parafii nie ma powołań. Teraz w śląskim seminarium mamy dwóch kleryków, z czego bardzo się cieszymy, bo powołania to świadectwo wiary parafii, rodzin.

Zapraszamy do kościoła

- Msze św. w niedzielę o godz.: 7.00, 9.00, 11.00, 16.00; w kaplicy św. Floriana o 10.00
- Msze św. w tygodniu o godz.: 7.00, 17.00
- co środę – nabożeństwo do MB Nieustającej Pomocy
- W pierwszą niedzielę miesiąca – nabożeństwo do św. Jacka

GOŚC KATOWICKI

katowice@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Wita Stwosza 11, 40-042 Katowice
tel. 032 608 76 76 faks 032 251 50 21

Redagują: ks. Marek Luczak – dyrektor oddziału,
Anna Burda-Szostek, Jarosław Dudala, Mirosław Rzepka,

Prymas ze Śląska

Przecierał ścieżki dla Papieża

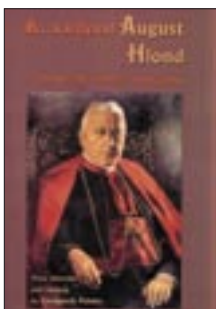
Katolicyzm w Polsce zasługuje na pogłębienie. Przez polityków nie może być on traktowany jak trampolina do parlamentu i instrument do zbijania kapitału.

Opinia ta pochodzi z okresu II Rzeczypospolitej, a jej autorem był kardynał August Hlond. W jego twórczości zaskakuje więcej podobnych treści, które mimo upływu czasu nie straciły na aktualności.

Ustrój społeczny wymaga bezwzględnie naprawy – pisał w 1935 roku. Do tego wniosku zmusza fakt, że na arenie społecznej figuruje już jako stałe zjawisko proletariatu żyjący w niezaspokojonej, bezradziejnej nędzy i że w podziale własności zachodzą różnice rażące i niezasadnione.

Ukazała się właśnie publikacja na temat jego twórczości pt. „Ks. Kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania”.

Jest ona znaczącym uzupełnieniem prac, jakie dotychczas ukazały się na temat ks. kard. Augusta Hlonda. Ukazuje Kardynała w świetle jego zaangażowania w sprawy najważniejsze dla kraju i obywateli, jako Prymasa widzącego wyzwania, przed którymi stoi Kościół w państwie urzędowego ateizmu.



W Londynie i w Buenos

Kardynał Hlond był prekursorem w dziedzinie problematyki społeczno-ekonomicznej, wyznaczając swą posługą drogę, jaką poszedł później kard. Stefan Wyszyński, a w szczególności ks. kard. Karol Wojtyła. Postrzegany jako „biskup Słowianin”, był dobrze przyjmowany zarówno w Rzymie, Londynie, Buenos Aires i Berlinie. Wszędzie tam podziwiano jego prężność kulturalną, wrażliwość duchową i zaangażowanie w sprawy narodowe.

Publikacja oparta jest na bogatym, zróżnicowanym materiale źródłowym, opracowanym przez zespół badaczy reprezentujących różne dziedziny nauki: ekonomię, historię, teologię i socjologię, będących jednocześnie pracownikami wielu polskich uczelni (KUL Lublin, AE i UŚ Katowice, UAM Poznań).

Książka o kard. A. Hlondzie jest pierwszą wspólną publikacją wydawnictwa Akademii Ekonomicznej w Katowicach i Księgarni św. Jacka. Adresowana jest do szerokiego grona odbiorców.

KS. MŁ

Ks. kardynał August Hlond – społeczny wymiar nauczania. Praca zbiorowa pod redakcją ks. Grzegorza Poloka, Katowice 2006

TVP3

TV Regionalna 17–23.12.2006

NIEDZIELA ■ 17.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Rozważania nie tylko dla pobożnych
- 07.55 Bajki dla Majki
- 08.00 Śląski koncert życzeń
- 08.45 Śląska lista przebojów
- 16.45 Fajnie falki – teleturniej rozrywkowy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Niedzielny magazyn sportowy

PONIEDZIAŁEK ■ 18.12

- 07.45 Aktualności i Pogoda
- 07.50 Schlesien Journal – magazyn mniejszości niemieckiej
- 08.05 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 17.05 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 17.50 Woda, Unia, Pieniądze
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Tropicele – reportaż
- 19.00 Trudny rynek – program publicystyczny
- 19.15 Wyluskani
- 19.30 A ja zostaję
- 19.40 TV Katowice zaprasza
- 19.45 Pełnoprawni niepełnosprawni – magazyn
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

WTOREK ■ 19.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Cogito – magazyn edukacyjny
- 08.05 Na zdrowie – magazyn o tematyce zdrowotnej
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Raport z akcji – magazyn o tematyce policyjnej i strażackiej
- 17.10 Poza rzędem – program publicystyczny
- 17.50 Relacje – informator gospodarczy
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Nasz reportaż
- 19.05 Historia zapisana w lasach
- 19.10 Zbliżenia filmowe
- 19.30 Zaproście mnie do stołu
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

ŚRODA ■ 20.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Częstochowa
- 08.05 Twój wybór
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Telewizyjny Uniwersytet Trzeciego Wieku
- 17.05 Trójka tam była

- 17.50 Kronika miejska: Rybnik
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Po bandzie – program sportowy
- 19.10 Made In Silesia
- 19.30 Na Trójce – magazyn motoryzacyjny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

CZWARTEK ■ 21.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Bielsko
- 08.00 Bliżej natury – magazyn ekologiczny
- 16.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 25 lat temu – program historyczny
- 17.00 Všechno kłape – wszystko gra
- 17.50 Narciarski weekend
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Ludzie i sprawy – magazyn reporterów TV Katowice
- 19.20 Uwaga weekend – informator kulturalny
- 19.50 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

PIĄTEK ■ 22.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Kalejdoskop regionalny – Rybnik, Racibórz
- 08.05 Narciarski weekend
- 08.05 Z życia Kościoła – magazyn katolicki
- 16.45 Aktualności
- 16.47 Kartka z kalendarza – kalendarium wydarzeń sprzed lat
- 16.50 Ślązaków portret własny – program publicystyczny
- 17.00 Magazyn kulturalny
- 17.50 Kronika miejska Katowice
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.27 Aktualności sportowe
- 18.40 Narciarski weekend
- 18.45 Czwarta władza – program publicystyczny
- 19.10 Śląsk jest piękny – gawęda Marka Szoltyska
- 19.30 Made In Silesia
- 19.50 Kronika miejska Siemianowice Śląskie
- 19.55 TV Katowice zaprasza
- 21.45 Aktualności sportowe i Aktualności

SOBOTA ■ 23.12

- 07.45 Aktualności Flesz i Pogoda
- 07.50 Sobota jak się pa...3
- 08.00 Co to jest – program rozrywkowy
- 08.20 Narciarski weekend
- 08.45 Cukierenka dziadka Benka – program dla najmłodszych
- 16.45 Aktualności
- 17.05 Orkiestra pod żaglami – Polska
- 18.00 Aktualności i Pogoda
- 18.30 Retransmisje sportowe
- 21.45 Aktualności
- 21.50 Prognoza pogody
- 21.55 Aktualności sportowe
- 22.05 Sobotni magazyn sportowy
- 22.20 Narciarski weekend

■ R E K L A M A ■

nie sięgaj już po nie...



laserowa korekcja wad wzroku

KLINIKA 2000

Katowice, ul. Żelazna 1
tel. (32) 359 09 99
www.klinika2000.pl